Goniec Codzienny

Wilno
PIĄTEK
17 października 1941
Nr. 77
Cena 30 kopiejek.

Walki na przedpolu Moskwy

Kaługa i Kalinin (Twer) zdobyte

Pierwsze starcia o zewnętrzne linie obronne czerwonej stolicy. — W ciągu tygodnia zestrzelono 85 brytyjskich samolotów przy stracie 10 własnych

Z Kwatery Głównej Führera, 16 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na wschodzie toczą się już walki w wielu miejscach o zewnętrzne linie obronne sowieckiej stolicy, zaczynające się mniej więcej 100 kilometrów od Moskwy. Ważne miasta Kaługa i Kalinin (Twer), położone o 160 kilometrów na południowy-zachód względnie północny-zachód od Moskwy są już od kilku dni w naszych rękach.

Jak już podano w komunikacie nadzwyczajnym, podwójna bitwa pod Briańskiem i Wiaźmą zbliża się ku końcowi. W ciągu wczorajszego dnia zamknięte w pierścieniach na północ od Briańska siły zostały rozbite, ponosząc ciężkie krwawe straty. Oczyszczanie leśnego terenu na południe od Briańska z otoczonych tam resztek pobitych nieprzyjacielskich armij jeszcze trwa.

Gros niemieckich sił, które brały udział w tej olbrzymiej przełamującej front i okrążającej bitwie, zostało zwolnione dla kontynuowania operacji. Dotychczas wzięto 560.000 jeńców, oraz zdobyto względnie zniszczono 888 czołgów i 4.133 dział.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii samoloty bojowe bombardowały w nocy na 16 października ważne obiekty wojenne w rejonie ujścia rzeki Humber oraz na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii.

Podczas nalotów brytyjskich samolotów na Niemiecką Zatokę i na okupowane tereny nad Kanałem strącono wczoraj bez własnych strat 20 nieprzyjacielskich maszyn.

Brytyjskie bombowce zrzuciły ostatniej nocy w zachodnich Niemczech pewną ilość bomb kruszących i zapalających, które wyrządziły szkody jedynie w budynkach. Zestrzelono trzy brytyjskie samoloty.

Brytyjskie lotnictwo straciło w czasie od 8 do 14 października 85 samolotów. W ciągu tego samego czasu straciliśmy w walce przeciw Wielkiej Brytanii 10 samolotów.

BERLIN, 15. 10. (PD). Oddziały niemieckiego wojska posuwając się szybkim marszem na środkowym odcinku frontu wschodniego naprzód, uderzyły niespodziewanie na pewne lotnisko sowieckie, które pracowało zupełnie normalnie.

Podczas szybko zdecydowanego ataku pokonano załogę lotniska w walce wręcz. Wojska niemieckie zdobyły w tym miejscu i zabezpieczyły 13 sowieckich samolotów. Od początku niemieckiej ofensywy, t. j. od dnia 2 października zdobyły oddziały niemieckich wojsk lądowych na środkowym odcinku frontu wschodniego razem 24 samoloty bolszewickie.

Atak na flotę brytyjską

RZYM. 15. 10. (PD). Samoloty wywiadowcze wyśledziły w poniedziałek o godz. 9.25 we wschodniej części Morza Śródziemnego zespół nieprzyjacielskich okrętów, składających się z 2 pancerników, 3 krążowników i 10 kontrtorpedowców.

Nieprzyjacielskie okręty wojenne, posuwając się pod ochroną gęstej mgły usiłowały ujść uwagi przez szerokie rozciągnięcie kursu. Zaraz potem z włoskiej bazy lotniczej wystartowały natychmiast 3 samoloty torpedowe, które dotarły do angielskich jednostek i o godz. 13.30, mimo złej widzialności, zaatakowały okręty. Samolot, pod dowództwem porucznika Grazianiego trafił torpedą w torpedowiec. Załoga samolotu zaobserwowała po uderzeniu torpedy gęstą chmurę dymu.

Pozostałe dwa samoloty zaatakowały 10.000-tonowy krążownik, zamykający nieprzyjacielską kolumnę. I w tym wypadku załogi zaobserwowały, jak torpeda uderzyła w środek krążownika. Krążownik zmniejszył natychmiast swoją szybkość. Rozpocząwszy stosunkowo późno swoją działalność, obrona okrętów wojennych nie zdążyła przeszkodzić atakowi włoskich lotników. Jeden z atakujących samolotów został ciężko uszkodzony, powrócił jednak do swej bazy.

Próby wyrwania się z obręczy

BERLIN, 14 października (PD). Z kół wojskowych donoszą: W beznadziejnych i daremnych próbach przedarcia się, kruszeją zamknięte w Petersburgu siły sowieckie. Przy użyciu wszystkich środków pozostających do dyspozycji, probują bolszewicy wciąż na nowo przerwać ciasny pierścień niemieckich wojsk.

Poza ciężkimi stratami w materiale wojennym, ponoszą bolszewicy bolesne straty w ludziach. Jeńcy wzięci do niewoli na poszczególnych odcinkach frontu zeznawali, że przy jednym z takich ataków, ze 160 żołnierzy pewnej sowieckiej kompanii powróciło tylko 8 ludzi. Na innym odcinku frontu pozostało na pobojowisku z 800 rzuconych do walki marynarzy — 600 zabitych albo rannych.

Zakłady wojskowe i przemysłowe Petersburga znajdują się pod ogniem ciężkiej niemieckiej artylerii i pod gradem niemieckich bomb. Podczas jednej tylko z ostatnich nocy zrzucono przy dobrej widzialności wiele tysięcy kilogramów bomb kruszących i zapalających.

BERLIN. (PD). W/g wiadomości DNB, otoczone koło Briańska i Wiaźmy wojska sowieckie próbowały przełamać gwałtownymi atakami coraz bardziej zacieśniający się pierścień niemiecki. Ataki te zostały odparte z wielkimi dla strony sowieckiej stratami. W gęstych liniach pędzili komisarze źle uzbrojonych żołnierzy na zagładę. O tym jak zupełne jest rozluźnienie wśród armij sowieckich, świadczy chociażby to, że w niektórych miejscach kotła, całe bataliony, a nawet pułki poddają się do niewoli lub też udają się na zachód, by się przyłączyć do idących w tym kierunku jeńców.

BERLIN, 5. 10. (PD). Jak DNB ze źródeł wojskowych donosi, 14 października próbowali bolszewicy kontratakować na odcinku jednego z korpusów niemieckich na południu frontu wschodniego. Przez wprowadzenie do walki najcięższych czołgów chcieli oni powstrzymać ciągłe posuwanie się naprzód wojsk niemieckich, odrzucono ich jednak, przyczyniając ciężkie straty. Oddziały niemieckie zniszczyły dużo czołgów i wzięły większą ilość jeńców. Na północnym odcinku frontu wschodniego próbowały silne sowieckie oddziały szturmowe w dniu 14 października przeprawić się przez leżące pomiędzy niemieckimi i sowieckimi pozycjami jezioro. Zamiary te zostały w czas przez wojska niemieckie zauważone i udaremnione, przyczyniając ciężkie straty przeciwnikowi.

Cierpliwość Japonii

ma swoje granice

TOKIO, 14 października (PD). Stanowisko USA na dalekim wschodzie musi wywołać silne zdziwienie, — pisze „Tokyo Nichi Nichi". Cierpliwość Japonii ma swoje granice.

Gdy Stany Zjednoczone będą nadal popierały Tschungkinga, Japonia musi się w tej sytuacji zachować z odwagą i wiarą w siebie, oraz powinna rozbudować zdecydowanie swój front wojenny.

———ooo———

Co oznacza strata Zagłębia Donieckiego

BERLIN, 14. 10. (PD). Jak podają DNB koła wojskowe, bitwy, które toczą się na południowym wschodzie zagrażają bezpośrednio także Moskwie, ponieważ Zagłębie Donieckie było dostawcą węgla kamiennego dla przemysłu Moskwy. W Zagłębiu Donieckim wydobywano łącznie dwie trzecie produkcji węgla Związku Sowieckiego. Strata Zagłębia Donieckiego nie da się żadną miarą nawet w przybliżeniu wyrównać. Tam znajduje się w dalszym ciągu jedna trzecia całego sowieckiego ciężkiego przemysłu, ponieważ węgiel doniecki szczególnie dobrze się spala.

Pojemność hut żelaza i stali w Zagłębiu Donieckim wynosiła okrągło 6 milionów ton żelaza — surowca z 14,5 milion. ton całej sowieckiej produkcji; okrągło 6 milionów ton stali z 17,5 milion. ton, oraz okrągło 8 miliony ton walcówki z 13 milion. ton łącznej produkcji.

Na tej produkcji żelaza, stali i walcówki opiera się znów przemysł, produkujący maszyny i przerabiający metale. Wielkie zapotrzebowanie energii elektrycznej dla tego terenu pokrywa szereg wielkich elektrowni, które wszystkie bazują na węglu. Odpowiednio do swego znaczenia jako punktu ciężkości przemysłu maszynowego i chemicznego, Zagłębie Donieckie jest jednocześnie ważnym centrum przemysłu zbrojeniowego, które pod względem faktycznej produkcji uzbrojenia znajduje się zaraz po Moskwie i Petersburgu. W Zagłębiu Donieckim znajdują się liczne fabryki do produkcji amunicji, dział, prochu, materiałów wybuchowych, ręcznej broni palnej oraz dużo fabryk dla budowy kabin do samolotów.

BERLIN, 1 4.10. (PD). Na środkowym odcinku frontu wschodniego,— jak dowiaduje się DNB — zabrały oddziały jednej tylko niemieckiej dywizji 12 października 10.000 jeńców. Wśród jeńców znajduje się sowiecki dowódca dywizji i komendant artylerii. Wojska tej dywizji zdobyły 54 działa sowieckie i wzięły w całości sowiecki skład amunicji i kilka pociągów.

Ostrzeliwanie Petersburga

BERLIN, 14. 10. (PD). Najcięższa artyleria niemiecka ostrzeliwała skutecznie w ciągu 13 października okręty stojące w porcie Petersburga i na redzie od Petersburga do Kronsztadtu. Trafiono celnie i unieruchomiono większy frachtowiec sowiecki.

BARYKADY W MOSKWIE

P. D. BERLIN, 15 października. DNB komunikuje ze źródeł wojskowych, że według wiadomości angielskich korespondentów z Moskwy, miasto przygotowuje się do obrony.

Najważniejsze ulice zostały podminowane i przygotowane do wysadzenia. We wszystkich ważniejszych punktach miasta gdzie są mosty, budowle publiczne i fabryki pozakładano ładunki materiałów wybuchowych. Wiele domów zaopatrzono w strzelnice oraz barykady worków z piaskiem, przygotowując je do walk ulicznych.

Ludność cywilna Moskwy została podzielona na grupy oraz uzbrojona. Szkoli się ją obecnie do walk ulicznych. Z wyrostków i kobiet sformowano specjalne oddziały, którym poruczono kontrolę i pieczę nad magazynami materiałów wybuchowych.

Bombardowanie Moskwy i Odessy

BERLIN, 15 października. (PD). DNB donosi, że artyleria rumuńska skutecznie ostrzelała 14 października miasto i port w Odessie. Bojowe samoloty bombardowały w tym samym czasie urządzenia portowe i doki. Bomby rzucone przez rumuńskich lotników przyczyniły duże straty.

BERLIN, 15 października. (PD). Ze źródeł wojskowych donoszą, że w nocy na 15 października niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie Moskwę, stolicę Związku Sowieckiego. Ciężkie bomby w dużej ilości trafiły w ważne cele wojenne. Podczas odlotu zaobserwowali lotnicy niemieccy liczne silne pożary.

AKCJA LOTNICTWA

BERLIN, 13. 10. Jak się dowiaduje ze źródeł miarodajnych DNB, działania niemieckich zespołów bombowców i myśliwców były znowu bardzo skuteczne 12 października na środkowym odcinku frontu wschodniego. Przeprowadzono gwałtowne ataki na ważne drogi, doprowadzające posiłki dla Sowietów. Zniszczono i spalono przy pomocy bomb i ogniem z samolotów 8 pociągów, w tym jeden pociąg z amunicją i 2 pociągi z wagonami-cysternami, zawierającymi materiały pędne, oraz 8 lokomotyw. Uszkodzono ciężko 41 pociągów i 10 dworców. Spalono albo doszczętnie zniszczono celnymi bombami 329 samochodów ciężarowych. Również w południowej części frontu wschodniego atakowało lotnictwo niemieckie 12 października lotniska i linie kolejowe w Zagłębiu Donieckim. 34 samoloty sowieckie zostały zniszczone. Linie kolejowe, łączące ważne miasta przemysłowe w Zagłębiu Donieckim, zostały w wielu miejscach przerwane. Zniszczono doszczętnie 6 pociągów i 4 lokomotywy oraz uszkodzono dalszych 20 pociągów i 2 lokomotywy. Wiele punktów na rozmaitych liniach rozbito i rozsadzono celnymi bombami.

BERLIN. (PD). Pewien niemiecki korpus samolotów nurkujących zestrzelił w czasie od 22 czerwca do 28 września 1941 r. na wschodzie, —jak DNB ze źródeł miarodajnych się dowiaduje — 1065 samolotów, zniszczył na ziemi 1146 samolotów, zdruzgotał 841 czołgów i unieszkodliwił 161 bateryj i 481 pojedyńczych dział.

Podczas ataków na maszerujące kolumny sowieckie i na linie łączności oraz drogi, doprowadzające posiłki, rozbito 42 kolumny, zniszczono 9.434 samochody, zniszczono i częściowo uszkodzono bombami 227 pociągów i 96 pojedyńczych lokomotyw. W 356 miejscach przerwano ważne linie kolejowe, zburzono 122 mosty i 24 innego rodzaju przejścia przez rzekę, wysadzono w powietrze 25 składów amunicji i 16 składów paliwa.

Lotami pikującymi na sowieckie stanowiska polowe i urządzenia obronne zniszczyły oddziały tego korpusu 6 sowieckich szańców i liczne otwarte stanowiska. Ze szczególnym powodzeniem atakowały oddziały tego niemieckiego korpusu samolotów nurkujących również okręty sowieckie na Bałtyku i na wodach wewnętrznych na froncie wschodnim.

BERLIN, 14 października (PD). Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, w ostatnich trzech dniach, od 11 do 13 października, lotnictwo niemieckie odniosło poważne sukcesy w walce z brytyjską żeglugą zaopatrującą, jak również z brytyjskim lotnictwem.

Zostały zatopione tylko w rejonie morskim koło Anglii i Wysp Owczych i na wschód od Great Yarmouth — 8 okrętów handlowych o łącznym tonażu 22.500 TRB. W ten sposób podwyższyło ono ogólne straty brytyjskiej żeglugi zaopatrującej, która utraciła 11-go października 23.000 TRB zatopionych przez łodzie podwodne do 45.500 TRB. Przy odparciu brytyjskich ataków nad kanałem i w czasie brytyjskich nalotów na Rzeszę, zestrzeliły niemieckie myśliwce względnie artyleria przeciwlotnicza 25 maszyn, a łodzie patrolowe 3. W Afryce zestrzełono 8 samolotów, następnie 13 października nad kanałem — 28 maszyn tak. że Anglicy w ciągu trzech dni stracili 64 samoloty.

Straty lotnictwa brytyjskiego

BERLIN, 15 października. (PD). Liczba brytyjskich bombowców, zestrzelonych ubiegłej nocy podczas nalotu na teren Rzeszy, podwyższyła się z 2 do 5. Maszyny zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. Podczas nalotu brytyjskich samolotów na wybrzeże Kanału 14 października zestrzeliły niemieckie łodzie strażnicze 4 brytyjskie bombowce. Artyleria marynarki zniszczyła jeszcze jeden samolot brytyjski, tak że Brytyjczycy stracili razem pięć maszyn zestrzelonych skuteczną obroną jednostek niemieckiej marynarki wojennej.

Prz… związku Sowieckim

Związki Zawodowe w Sowietach

XIX.

Podczas swojego pobytu w Związku Sowieckim miałem dużo okazyj dokładnie poznać istotę i działalność bolszewickich związków zawodowych i to nie tylko na prowincji, ale i w centralnym komitecie związków oraz w najwyższej radzie związkowej, względnie w międzynarodówce związków zawodowych (profintern).

Wszystkim wiadomo, że liczące ponad 20 milionów pracujących sowieckie związki zawodwe mają członków tylko przymusowych, którzy ze swojego członkostwa nie mają najmniejszej korzyści. Związki te nie mogą w niczym zmienić ciężkich i twardych warunków pracy oraz życia swych członków: zresztą nie uważają tego za swoje zadanie.

Związki zawodowe w Sowietach mają do spełnienia zupełnie co innego, niż wyobrażają sobie robotnicy za granicą. Są one najbardziej wartościowymi pomocnikami władców bolszewickich przy planowym realizowaniu zadań ustalonych w zakresie produkcji dla zakładów.

Normy pracy ustalają prawie wyłącznie kierownicy gospodarki i prezesi trustów z wiedzą najwyższych funkcjonariuszy partyjnych, bez wysłuchania opinii reprezentantów związków. Decyduje tu wyłącznie zakres ustalonego do zrealizowania zadania oraz liczba robotników, czasem stopper w ręku kierownika zakładu. Od czasu wykombinowania i zaprowadzenia ruchu stachanowskiego oraz izotowskiego, który wymyślił Łazarz Kaganowicz, ten najniebezpieczniejszy i najnielitościwszy wyzyskiwacz robotników, jaki kiedykolwiek istniał, przyjęto jako zasadę, że specjalnie wysokie wyniki pracy zręcznego fachowca w zakładach przemysłowych albo też silnego jak byk atlety w gospodarce leśnej lub w kopalniach bierze się za podstawę jednolitych norm pracy, których nie potrafi nigdy wykonać przeciętny robotnik.

Reprezentantom związków nie wolno nawet palcem ruszyć, by ukrócić to samowolne, urągające wszelkim elementarnym pojęciom kulturalnej ochrony pracy wykorzystywanie siły roboczej swych członków, jeśli nie chcą się narazić na szykany jako „szkodnicy" i „trockistowscy wichrzyciele".

A jeśli powstają różnice między faktycznie wykonaną pracą przez zakład a „planowaną" normą pracy, najwyższe kierownictwo gospodarki określa je jako skutek niezdolności kierowników lub niechęci do pracy. Obok kierowników technicznych często ciężko się karze także funkcjonariuszy związków jako „sabotażystów" i „kontrrewolucjonistów", jako, że nie potrafili przy pomocy agitacji i propagandy, a w rzeczywistości przez groźby, zachęcić robotników do nadludzkich wysiłków, do tak zwanych stachanowskich rezultatów.

Wielu karierowiczów jako funcjonariusze partyjni wykorzystuje świadomie swoje stanowisko do tego, by przez brutalne napędzanie robotników do pracy wyrobić sobie u administracji markę „niezastąpionych" i w ten sposób zrobić sobie odskocznię na kierownicze stanowiska w gospodarce.

Z szeregów tych brutalnych awanturników związkowych wyszło najwyższe kierownictwo polityczne wszystkich związków zawodowych oraz centralna rada związków zawodowych ZSRR i t. zw. profintern.

Prezydium centralnej rady tworzy jednocześnie na zewnątrz „czerwoną międzynarodówkę zawodową".

Często miałem okazję obserwować te typy na zebraniach partii i związków zawodowych. Nie mieli ci ludzie najmniejszego pojęcia o właściwej pozytywnej pracy związków już choćby z tego względu, że nigdy w swoim życiu nie wykonywali pracy fizycznej. Jest to typ owych zawodowych politykierów teoretyków, jaki spotyka się przeważnie wśród półinteligentów żydowskich. I ci ludzie, zupełnie niezdolni do jakiejkolwiek praktycznej pracy w związkach zawodowych, zajmują najodpowiedzialniejsze stanowiska nie tylko w sowieckich organizacjach zawodowych, lecz kierują i pracą wszystkich przyłączonych do profinternu zagranicznych sekcyj związków zawodowych. Im podlega także działalność zagranicznych partyj komunistycznych na odcinku pracy związków zawodowych.

Nie potrzebuję dodawać, że ci przez nikogo nie wybrani „przywódcy międzynarodowych związków zawodowych" współpracują ściśle ze swoimi kolegami z komintermu. Z polecenia centralnego komitetu partii komunistycznej Związku Sowieckiego uważają za swoje główne zadanie realizowanie rewolucyjnej akcji w gospodarce państw zagranicznych przy pomocy zorganizowanych członków czerwonych związków zawodowych. Kierownicy tych związków na całym świecie wiedzą z własnego doświadczenia, że właśnie ci najwyżsi funkcjonariusze wydają partiom komunistycznym zagranicą szalone i niemożliwe do zrealizowania instrukcje i wytyczne dla praktycznej pracy w związkach. Związani jednak tysiącem nici z Moskwą, nie mają odwagi wyznać przed swoimi towarzyszami prawdy.

Od czasu do czasu GPU zarządza tak zwaną „czystkę aparatu sowieckiego oraz organizacyj gospodarczych" z politycznie niepewnego elementu. W tych wypadkach funkcjonariusze związków zawodowych razem z pracownikami GPU i reprezentantami organizacji partyjnej działają zupełnie jawnie jako sędziowie związkowców.

Organizuje się wielkie zebranie drużyn robotniczych. Każdy musi publicznie, szczegółowo opowiedzieć swoje curriculum vitae, dotychczasową działalność i nastawienie polityczne. Mając pod ręką tajne kartoteki związku zawodowego, można łatwo skonfundować wszystkie te elementy, które podczas „czystek" z jakichkolwiek względów musiały zataić swoją przeszłość.

Te periodyczne czystki wykorzystywane są często do załatwienia osobistych porachunków z tymi, którzy z tych czy innych względów narazili się prowodyrom.

Kto zna całą tę zakulisową robotę, zrozumie, dlaczego dotychczas próby kominternu rozszerzenia zagranicą wpływu czerwonych związków zawodowych i profinternu dały znikome wyniki. Zagraniczni delegaci komunistycznych i socjalistycznych partyj należących do kominternu, spotykali się zawsze ze zdecydowanym oporem delegatów sowieckich, jeśli próbowali dojść z nimi do porozumienia i pozytywnej współpracy na odcinku międzynarodowych zagadnień robotniczych. Pomimo gotowości do ideowej i politycznej współpracy ze związkami zawodowymi „pierwszego na świecie państwa robotniczego" musieli stwierdzić, że dzieliła ich od delegatów sowieckich zasadnicza różnica w poglądach prawie na wszystkich odcinkach politycznej pracy.

Zagraniczni delegaci stali wobec faktu, że delegaci sowieccy biorą w kongresach udział nie jako wolni reprezentanci robotników, lecz jako reprezentanci partii, która będąc kierowniczką państwa niewolników, jest największym pracodawcą wszystkich czasów. Delegaci Związku Sowieckiego nie mają odwagi popierać wniosków zagranicznych delegatów robotniczych w sprawach zaprowadzenia obowiązujących wszystkie kraje tych czy owych udogodnień socjalnych, kulturalnych i gospodarczych, jeśli dotyczą także wewnętrzno-politycznych stosunków Związku Sowieckiego. Muszą najpierw zapytać swoich władców partyjnych, więc wystarać się o zgodę pracodawcy, zanim wobec wysuniętych zagadnień wolno im zająć stanowisko.

Jednakże, pomijając to, zawsze stawiali i stawiają najostrzejsze, często najbezsensowniejsze żądania zwalczania przedsięwzięć gospodarczych zagranicą. Propagują bezwzględne stosowanie wszelkich środków, jakimi dysponuje „proletariacka walka klasowa" — strejków, obsadzania fabryk, demolowania przedsiębiorstw, sabotażowania produkcji, terroryzowania „łamistrajków" itp.

O zastosowaniu podobnych środków walki wewnątrz Związku Sowieckiego nigdy nie wolno mówić.

Na kongresach wybuchały często gwałtowne spory, albowiem delegaci sowieccy kategorycznie sobie wypraszali jakiekolwiek mieszanie się do wewnętrznych spraw sowieckich, jeśli ten lub ów zagraniczny reprezentant robotników wskazywał na fatalne warunki życiowe robotnika sowieckiego i żądał zastosowania także w Sowietach środków terrorystycznych celem usunięcia bolączek.

Wielu delegatów zorientowało się dość wcześnie, naturalnie jeśli chcieli uczciwie pomóc robotnikom, których reprezentowali, że sowieckie związki zawodowe na terenie Związku Sowieckiego wcale nie realizowały swych demagogicznych haseł. Niemniej większość delegatów nie rozumiała i nie rozumie, że organizowanie w różnych państwach zawodowych związków czerwonych, profinternu, miało służyć przede wszystkim do osiągnięcia zewnątrzno-politycznych celów oraz do przeforsowania gospodarczych interesów Związku Sowieckiego.

W rzeczywistości założenie tej czerwonej międzynarodówki zawodowej — profinternu — jak również komunistycznej międzynarodówki — komintermu — miało jeden cel: Zorganizowanie szeroko rozgałęzionej, dobrze zamaskowanej, potężnej organizacji szpiegowskiej Związku Sowieckiego, silnej i zdolnej do działania centrali do przeprowadzenia terroru, buntu i mordu na całym świecie.

Na „poufnych" konferencjach delegatów podczas posiedzeń wydziałów wykonawczych i podczas kongresów kominternu i profinternu zagraniczni delegaci musieli składać szczegółowe sprawozdania o stanie pracy związków zawodowych i partii w swych krajach. Obecni na tych konferencjach specjaliści-fachowcy, wojskowi i kierownicy gospodarki stawiali im zręcznie pytania, i wyciągali wiadomości o gospodarczym położeniu ich kraju, o tym, w jakich punktach znajdują się określone przedsiębiorstwa przemysłowe, co produkują poszczególne fabryki, jakich surowców się używa, jak odbywa się praca w tym lub owym tajnym procesie produkcji. Słowem, musieli zdawać sprawozdanie o tym, co dla szpiegostwa sowieckiego było pożądane i cenne.

Fachowcy wojskowi, pod maską funkcjonariuszy związków zawodowych, skierowywali rozmowę na agitację wśród żołnierzy, żandarmerii, policji. Dowiadywano się, gdzie wojsko jest stacjonowane, jaki jest jego stan liczbowy, jakie uzbrojenie, wyekwipowanie i nastrój.

Delegaci musieli przyjmować tak że rozkazy wykonania tego lub owego aktu terrorystycznego, zainicjowania tu strajku, tam buntu, ówdzie sabotażu.

Pod koniec swojej działalności w Związku Sowieckim miałem często okazję czytać stenograficzne protokuły takich konferencyj, o ile dotyczyły mojego działu. Dawały one zawsze dokładny obraz przemysłu drzewnego w danym kraju.

Naturalnie byli tacy delegaci, którzy przejrzeli grę i zwalczali zupełnie otwarcie to podstępne wykorzystywanie zaufania delegatów zagranicznych do kominternu i profinternu, tych ponadpartyjnych, jak pierwotnie sądzili, centrali. Pierwsi wystąpili już 1924 r. Niemcy, Henryk Brandler, Jakub Walcher, Paweł Fröhlich i in. Wyrzucono ich z partii jako „lokai burżuazji, którzy zapomnieli o swoich obowiązkach". Potem przyszła kolej na komunistów włoskich, francuskich, angielskich, holenderskich, szwajcarskich, skandynawskich, amerykańskich i in. Większość z nich miała szczęście; przy pomocy poselstw udało im się umknąć zagranicę, zanim szybko działającej łapie GPU udało się przenieść ich z sowieckiego raju do ziemskiego raju.

Rozkaz wyrzucenia ich z partii wyszedł bezpośrednio od Stalina. Zastąpiono ich posłusznym, przekupnym, nie mającym skrupułów elementem.

Nie było dziełem przypadku, że do naczelnej organizacji profinternu i kominternu nie przyjęto prawie ani jednego zagranicznego komunisty. Nie wolno było reprezentantom zagranicznych związków zawodowych i robotników popatrzeć za kulisy tej twierdzy zdrady robotników.

Ocena lotnictwa niemieckiego za oceanem

BERLIN, 14 października (PD). Jeden z najlepszych lotników brytyjskich, porucznik lotnictwa R.S.E. Aldridge, został zestrzelony podczas walki z myśliwcami niemieckimi. W niemieckich kołach wojskowych stwierdzają, iż podczas chybionych ataków myśliwców brytyjskich na wybrzeża kanału, straciło lotnictwo brytyjskie większą część swych najlepszych lotników. Uzupełnienie w postaci kanadyjskich, australijskich, nowozelandzkich i amerykańskich, pośpiesznie szkolonych pilotów, nie może nigdy zastąpić wytrawnych, w ciągu wielu lat szkolonych pilotów brytyjskich.

Jeden z pilotów amerykańskich, który powrócił do Ameryki oświadczył, że 20 pilotów amerykańskich będących na służbie RAF skorzystało z przysługującego im prawa i wystąpiło ze służby. Przypuszczano, że myśliwcy niemieccy będą przeciwnikami o średniej sprawności bojowej, tymczasem podczas pierwszych spotkań z załogą ME 109, okazało się, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Jeżeli by amerykańscy piloci wiedzieli, — mówił amerykanin — jak mocne są pozycje niemieckie, nie byłoby prawdopodobnie amerykańskich lotników, którzy by się zgłaszali do służby w RAF. Należy doświadczyć jak walczą załogi niemieckich ME—109 i z jakim duchem bojowym atakują.

—ooo—

Zwolennicy Inwazji

STOKHOLM, (PD). Londyński korespondent „Nya Dagligt Allehanda" donosi, że zwolennicy inwazji angielskiej na kontynencie rekrutują się przeważnie ze skrajnej lewicy. Nie jest ich jednak zbyt wiele. H. G. Wells który na początku wojny na wschodzie oświadczył, że obecnie wojna jest wygrana i Anglia może sobie wygodnie zasiąść w fotelu, przyłącza się obecnie do zwolenników inwazji na kontynencie.

Przemiany we Francji

VICHY, (UD). Nadkomisarz Syril, generał armii Dentz, oświadczył francuskim oficerom, że zwolennicy de Gaulle'a nie zrozumieli jeszcze co za przemiany odbywają się we Francji. Rekrutują się oni z wykolejeńców, awanturników i t. p. Anglia odwieczny wróg Francji, pragnie pokoju, który by pozbawił Francję marynarki i kolonij oraz tradycyj wojskowych.

Anglia nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, że Francja nie znajduje się we władzy polityków z pod znaku frontu ludowego. Pokój, którego pragnie Anglia, mógłby być tylko pokojem tchórzostwa i kompromisów, który by obdarzył Francję tym wszystkim, co już ją omal nie pozbawiło życia — a mianowicie demokratyczno-wolnomularską polityką i władzą żydowsko-angielskiej finansjery, widmami przeszłości, na których nie można oprzeć odbudowy. Pokój dla Francji będzie z pewnością twardy. Ale tylko wtedy Francja znajdzie swoje miejsce w nowej Europie, jeśli się okaże godną i przygotowaną do tego.

*

WASZYNGTON. (PD). Znani komentatorzy Pearson i Allen donoszą w „Times Herald", że nie tylko izolacjoniści sprzeciwiają się uzbrojeniu statków Stanów Zjednoczonych. Również trzy wielkie Towarzystwa Okrętowe „United Fruit Graco" i „MC Cormick" są przeciwne temu, ponieważ obawiają się, że uzbrojenie parowych statków handlowych w czasach pokojowych będzie nadzwyczaj kosztowne dla komunikacji pasażerskiej.

Kijów był również portem wojennym

Flota sowiecka na Dnieprze została zniszczona

„Völkischer Beobachter" Nr. 280 zamieszcza interesującą korespondencję swego współpracownika zajmującego się zagadnieniami marynarki, Ericha Glodschey'a, którą poniżej podajemy.

Flota na Dnieprze przestała istnieć jako samodzielna jednostka wojenna z chwilą zwycięstwa niemieckiego pod Kijowem. Bolszewicy mało mówili o tej licznej flocie rzecznej oraz jej składzie i trzymali wszystkie dane w tajemnicy. Dlatego też nie można było znaleźć o niej żadnych wiadomości w podręcznikach dotyczących floty. Niejeden czytelnik musiał też być zaskoczony, gdy w komunikatach omawiających bitwy na obu stronach Dniepru, czytał dość często o utarczkach z bolszewickimi monitorami oraz kanonierkami rzecznymi. Flotylla na Dnieprze, jak się okazało była bardzo liczna i dobrze wyposażona. Siła jej prawdopodobnie była związana z planami sowieckimi dotyczącymi południa Europy, gdyż Dniepr posiada połączenie za pośrednictwem kanałów z Bugiem oraz z basenem Wisły. Poza tym można z ujścia Dniepru wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego bardzo łatwo osiągnąć ujście Dunaju. Drogi te zostały też rzeczywiście w swoim czasie przez kanonierki rzeczne wykorzystane. Podczas obecnych działań flota Dniepru była potrzebna do prowadzenia walk na samym Dnieprze.

Dniepr długi na 2200 kilometrów jest tylko o 1/4 krótszy od Dunaju. Przez wybudowanie jazów koło Zaporoża w dolnym biegu rzeki spławność jej wybitnie w ostatnim dziesięcioleciu poprawiła się. Nie należy więc się dziwić, że Kijów stolica Ukrainy, jest nie tylko fortecą, lecz również i portem wojennym sowieckiej floty na Dnieprze. Statkiem flagowym był silny monitor „Wierny", okręt wybudowany dopiero w 1936 r. o pojemności 900 ton, wyposażony w jedno działo 15 cm. oraz szereg innych lżejszych dział. Posiadał on jeszcze okręt bliźniaczy. Do tego dochodziły 24 opancerzone monitory o pojemności 400 — 500 ton, posiadające w ruchomych wieżach 7,6 cm. działa oraz przeciwlotnicze karabiny maszynowe.

Monitory te były również nowe, pochodziły one z 1936 — 1938 roku. Uzupełnieniem ich było 20 łodzi strażniczych zaopatrzonych w 3,7 cm. działka.

Poza tym flotylla posiadała pewną ilość łodzi pancernych oraz ścigaczy. W czasie wojny skład floty Dniepru zwiększył się o 12 statków rzecznych, które jeszcze w czasie pokoju były przygotowane do wmontowania na nich uzbrojenia.

Flota Dniepru była silną jednostką bojową, mogącą wziąć udział w walce prowadzonej wzdłuż biegu rzeki. Wystąpiła ona po raz pierwszy w r. 1939 gdy bolszewicy wtargnęli na wschodnie tereny polskie. Przez Prypeć dostały się sowieckie statki wojenne do Pińska, punktu oporu polskiej flotylli rzecznej, gdzie pół tuzina polskich monitorów rzecznych o pojemności 150 ton, wyposażonych w dwie haubice 10,5 cm. każdy, wpadły w ręce Sowietów i wzmocniły sowiecką flotyllę. Gdy w lecie 1940 r. bolszewicy napadli na Besarabię, i doszli aż do Dunaju, sprowadzili tam swoją flotyllę rzeczną. Te jednostki zostały w czasie wojny odrazu zniszczone, bowiem niemiecka i rumuńska marynarka opanowały Kilję — ujście Dunaju, gdzie bolszewicy byli silnie umocnieni. 5 monitorów z sowieckiej floty dunajskiej zniszczono częściowo ogniem artylerii, częściowo zatonęły one wskutek min. Punkt oporu tej floty, Ismaił, został zdobyty przez wojska rumuńskie.

Następnie przyszła kolej na flotyllę na Dnieprze. Jej część północną dosięgły działania niemieckie, prowadzone nad Prypecią i Berezyną. Pozostałe jej części wraz ze znajdującą się bardziej na południu główną częścią floty dnieprowskiej zostały przeznaczone do akcji skierowanej przeciwko wojskom niemieckim, by im przyczynić jaknajwiększą ilość strat podczas akcji naddunajskiej, oraz przeszkodzić w próbach przekroczenia Dniepru. Monitory sowieckie występowały stale w akcji skierowanej przeciwko mostom, budowanym przez niemieckich saperów. Znajdowały się one pod dobrą osłoną w pobliżu wybrzeża lub też ukryte za jakąś wyspą, ostrzeliwały maszerujące oddziały niemieckie lub saperów budujących mosty.

Niemiecka artyleria załatwiła się jednak prędko z silnie uzbrojonymi monitorami. Szczególnie niebezpiecznymi dla opancerzonych kanonierek nieprzyjaciela okazały się działa przeciwlotnicze i przeciwpancerne. Samoloty bojowe czyniły również wielkie szkody wskutek celnego bombardowania sowieckich monitorów, niszcząc je całkowicie lub czyniąc niezdolnymi do walki.

Zakładane przez flotyllę dnieprowską pływające miny, skierowane przeciwko niemieckim saperom budującym mosty, szybko unieszkodliwiano.

Wzdłuż całego biegu Dniepru leżą rozrzucone wraki wielu monitorów sowieckich i innych mniejszych jednostek flotylli dnieprowskiej. W ciężkich walkach zniszczyły wojska niemieckie jednostkę marynarki sowieckiej, pozostającą pod dowództwem admirała.

Jednocześnie sowiecka flota Czarnomorska straciła swoje najw… suche doki w Mikołajewie.

—oOo—

ZWYCIĘSTWA na WSCHODZIE uderzają w Anglię

Podajemy artykuł Otmara Besta, wydrukowany w Nr. 492 gaz. „Deutsche Allgemeine Zeitung", omawiający sytuację, jaka wytworzyła się w związku z ostatnimi zwycięstwami armii niemieckiej na Wschodzie.

Aczkolwiek w mowie Wodza Niemiec kampania na Wschodzie była centralnym zagadnieniem przy omawianiu spraw wojennych, niemniej jego rozważania wojenne nie ograniczyły się jedynie do kampanii wschodniej. Kampanię przeciwko bolszewikom potraktowano zupełnie wyraźnie, jako organiczną część ogólnej akcji wojennej. Wódz Niemiec powtórzył w nowym sformułowaniu to, co już powiedział 22 czerwca w swoim orędziu do narodu niemieckiego. Obecnie 3 października stwierdził: „Już w sierpniu i wrześniu ub. roku jedno nie ulegało wątpliwości: rozprawa z Anglią na Zachodzie, która związałaby przede wszystkim całe niemieckie lotnictwo, nie była możliwa, albowiem na tyłach miałem państwo, przygotowane do uderzenia na Rzeszę właśnie w takiej chwili".

Słowa te całkowicie rozwiewają brytyjską legendę, która odnosi się do stoczonej na jesieni 1940 roku „bitwy o Anglię", kiedy to brytyjskie lotnictwo rzekomo odwróciło niebezpieczeństwo, wielce zagrażające wyspie angielskiej. Jak wiadomo nie akcja lotnictwa brytyjskiego wpłynęła wówczas na sytuację, lecz zdrada bolszewików, którzy wbrew zawartej przed rokiem umowie, gotowały się do napadu na Niemcy oraz Europę.

Jeśli obecnie od kilkunastu dni toczą się nowe, olbrzymie operacje, których skutki są niesłychanie doniosłe, jeśli obecnie zwycięski Wódz, mający lepszy pogląd na działania oraz lepszy ich przegląd, stwierdza: przeciwnik został już powalony i nigdy się nie podźwignie — to perspektywy są ogromne. Brytyjski minister wojny Margesson w niedawno udzielonym wywiadzie starał się udowodnić, że sytuacja Wielkiej Brytanii jest lepsza niż przed rokiem. Wódz Niemiec odnośnie zagadnienia amunicji oraz materiału, którym Brytyjczycy i Amerykanie przede wszystkim szermują, powiedział ważkie słowa. „Zabezpieczyliśmy się tak że, w trakcie tej gigantycznej wojny materialnej mogę obecnie na wielkich odcinkach wstrzymać dalszą produkcję, gdyż wiem że nie ma już przeciwnika, którego nie moglibyśmy pokonać przy pomocy tej amunicji, którą posiadamy". A dalej stwierdził, — zdanie to, o którym nie chcą pamiętać niektórzy komentatorzy mowy w obozie przeciwnika, odnosi się do Stanów Zjednoczonych, — że strona niemiecka wciągnęła do swojej wojny cały kontynent. Co się zaś tyczy jakości materiału, powiada Wódz Niemiec, to maszyny, które po stronie niemieckiej jeżdżą, strzelają i latają, nie są tymi maszynami, którymi w przyszłym roku będzie się jeździć, z których będzie się strzelać i na których będzie się latać.

Słowa te naturalnie nie wystarczają lordowi Halifaxowi, który przed dwoma laty wywołał „ponętną wojnę", a który obecnie siedzi w Waszyngtonie jako ambasador. Zgrzybiały staruszek powiada, że mowa jest nieinteresująca, a zaraz potem, że jej nie czytał. Pośrednio jednak potwierdza wywody Wodza Niemiec, i to dwukrotnie: mianowicie odnośnie materiału oraz odnośnie niemożności brytyjskiej inwazji na kontynent. Ambasador Churchilla wykorzystał także konferencję prasową, na której wspomniał o mowie Wodza Niemiec, by wezwać produkcję amerykańską do udzielenia pomocy. Anglia potrzebuje bombowców, jest ona wdzięczna za remont brytyjskich okrętów wojennych w portach amerykańskich i za każdą dostawę środków żywnościowych. Odnośnie drugiego tematu Halifax otwarcie przyznał, dlaczego Anglia w dzisiejszych warunkach nie może przedsięwziąć inwazji na kontynent. Brytyjczycy i Amerykanie uświadamiają sobie, że należałoby wykorzystać kampanię wschodnią do wysadzenia na kontynencie armii ekspedycyjnej. Jednak do realizacji planu nie starczy statków oraz uzbrojenia, a wysłanie 50.000 żołnierzy nie tylko nie dałoby rezultatów, ale byłoby może nawet Hitlerowi na rękę.

Wzmożone ataki lotnicze na Anglię i coraz większe sukcesy niemieckich łodzi podwodnych udowodniły, że Anglicy mieli rację, wyrażając obawę, iż przegapili odpowiedni moment, i że nie będą już mogli przeprowadzić ofensywy, względnie jakiejś wojskowej akcji odciążającej, jeśli tego nie zrobili w czasie od czerwca do października.

Dowodem obaw Anglii z powodu niemieckich operacyj wojennych na Wschodzie, które według ostatnich komunikatów naczelnego dowództwa zostały uwieńczone pełnym powodzeniem, może posłużyć komentarz brytyjskiego generała Gough'a. Gough powiada, że sytuacja Zw. Sowieckiego weszła obecnie w niezmiernie krytyczną fazę. Żeby ją należycie ocenić, trzeba traktować cały front jako jedno, niezmiernie rozległe pole bitwy. Brytyjski generał wyraża zdanie, że ta wielka bitwa nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta; wychodzi przy tym z założenia, iż niemieckie uderzenie jest skierowane przeciwko obu skrzydłom armij sowieckich, na północy aż do Petersburga, a na południu aż do Krymu. Brytyjski rzeczoznawca wojskowy, który bezwątpienia jest cokolwiek poinformowany o położeniu Sowietów, o ile to wogóle umożliwiają nędznie podawane wiadomości bolszewików, w dalszym ciągu swoich wywodów przyznaje, a to jest interesujące, że Sowiety rzuciły do walki swoje ostatnie rezerwy. W tym stadium wielka bitwa jest dla obu stron bez wątpienia niezmiernie emocjonująca. Gough napewno chce przez to powiedzieć, że bitwa ta jest niezmiernie emocjonująca zwłaszcza dla Anglików. Zdaje sobie przy tym sprawę, a nawet wyraźnie to powiada, że bitwa ta „będzie miała decydujące znaczenie na wynik wojny oraz na jej długotrwałość".

Wojskowy współpracownik Reutera nie ma naturalnie odwagi mówić otwarcie o ostatecznym zwycięstwie Niemiec w wojnie ze Związkiem Sowieckim; posługuje się przy tym sztuczkami akrobatycznymi, przy pomocy których próbuje udowodnić, że zupełnie inaczej należałoby wartościować sukces niemiecki, a inaczej sukces bolszewicki, i że bolszewicy, nawet gdyby zostali pobici, wojny by jeszcze nie przegrali.

To wszystko wskazuje jak wielkie obawy i bezradność, panują w Anglii z powodu niemieckich zwycięstw na Wschodzie.

Wymiana depesz między Wodzem Rzeszy i szefem rządu hiszpańskiego

BERLIN (PD). W związku z ostatnimi, wielkimi sukcesami osiągniętymi przez wojska niemieckie nadesłał szef rządu hiszpańskiego następującą depeszę Wodzowi Niemiec. „W imieniu swoim oraz narodu hiszpańskiego składam Waszej Ekscelencji moje najgorętsze powinszowanie w związku z ostatnimi powodzeniami osiągniętymi przez sławną armię niemiecką nad wrogiem cywilizacji".

Wódz Niemiec podziękował głowie państwa hiszpańskiego następującą depeszą: „Dziękuję Waszej Ekscelencji za serdeczne życzenia z racji powodzeń oręża niemieckiego. Przyjmuję je z wdzięczną radością, gdyż ochotnicy hiszpańscy wzięli również udział w tych decydujących walkach, które spowodowały rozbicie bolszewickiego militaryzmu".

Z tego samego powodu nastąpiła wzajemna wymiana serdecznych depesz między ministrem spraw zagranicznych Hiszpanii, Serrano Suner i ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop'em.

—ooo—

Krótkie wiadomości

BERLIN, (PD). Jak się dowiaduje dodatkowo DNB z ostatniego meldunku źródeł wojskowych, niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła nad Kanałem 9 dalszych maszyn brytyjskich. W ten sposób, straty brytyjskie w samolotach, podczas ataków dziennych nad Kanałem w dniu 13 października wynoszą 28 maszyn.

—

BERLIN, (PD). Większa ilość zespołów brytyjskich bombowców pod silną ochroną myśliwców nadleciała nad wybrzeże koło Calais. Silna niemiecka obrona przeszkodziła jednak planowanemu atakowi i zadała ponownie Anglikom ciężkie straty. Według otrzymanych dotychczas zgłoszeń, myśliwce niemieckie zestrzeliły jeden bombowiec typu Bristol-Blenheim oraz 14 myśliwców typu Spitfire.

—

WASZYNGTON, (PD). Według „New York Telegramm", ministerstwo wojny podało do wiadomości, że od 1 stycznia, wskutek strajków w przemyśle zbrojeniowym dla sił lądowych, stracono 3,7 miliona dni roboczych. Nie objęte są tą liczbą dni robocze, stracone w warsztatach okrętowych, arsenałach i fabrykach samolotów. Obecnie objętych jest strajkiem 28 większych zakładów przemysłu wojennego, z 35.000 strajkującymi robotnikami. Nadto odbywają się strajki w licznych mniejszych zakładach przemysłu wojennego.

—

SOFIA, (PD). Prokurator przy sądzie wojennym na okręg sofijski pociągnął do odpowiedzialności sądowej 11 komunistów, którzy założyli organizację do wykonywania aktów sabotażu. Dla wszystkich oskarżonych żąda on kary śmierci.

—

AMSTERDAM, (PD). Jak donosi Reuter z Londynu, w poniedziałek wieczorem po raz pierwszy przerwano transmisję programu British Broadcasting Company dla armii przez głosy z zewnątrz. Głos „ducha" włączył się ze swoimi uwagami również do transmisji wiadomości o godzinie 21.

—

CINCINNATI, Stan Ohio, (PD). Arcybiskup MC. Nicholas wypowiedział wobec 50.000 słuchaczy przestrogę, by nigdy nie dawać wiary ateistycznemu kominternowi. Wodzów sowieckich nazwał on: „bezbożnikami, nieludzkimi tyranami", którzy usiłowali skomunizować cały świat.

—

NOWY JORK. (PD). Jak z Hartford (Connecticut) komunikują poseł partii demokratycznej Sulec oświadczył, że w Waszyngtonie uważają, że Rosja Sowiecka zupełnie się załamie.

—

NOWY JORK. (PD). Republikański senator Nye oświadczył na zebraniu wydziału „America First", że zgadza się on z Lindbergiem w tym, że rząd Roosevelta, Anglicy i żydzi są głównymi sprężynami, wciągającymi Stany Zjednoczone do wojny. W związku z tym zaprzeczył Nye, jakoby on sam, demokratyczny senator Wheeler i republikański poseł Fish byli antysemitami.

—

ADANA, 14 października. (PD). Między arabskimi bojownikami o wolność a brytyjską policją doszło do starcia koło wsi Schaab w Palestynie. Przy tym zabity został inspektor brytyjskiej policji.

—

BERLIN, 15 października. (PD). Niemiecka łódź podwodna zaatakowała 14 października na trasie z Gibraltaru brytyjski kontrtorpedowiec. Został on trafiony torpedą i zatonął.

INDYWIDUALNE GOSPODARSTWA W ZWIĄZKU SOWIECKIM

Przytaczamy za wydawanym w Berlinie tygodnikiem „Nowoje Słowo" nr. 40 b. r. garść wiadomości o indywidualnych gospodarstwach w ZSRR, które ostały się jeszcze po przeprowadzonej kolektywizacji.

Istnieje w Związku Sowieckim kategoria włościan, którzy od dwudziestu kilku lat znajdują w sobie dość sił, by przeciwstawić się naciskowi władzy sowieckiej. Są to ci chłopi, którzy ocaleli pomimo terroru i zarejestrowani są w Związku Sowieckim jako „indywidualne gospodarstwa". Los ich jest tragiczny; żyją w nędzy i cierpią.

Przed rewolucją około sześciu milionów indywidualnych gospodarstw, zorganizowanych podczas reformy stołypinowskiej, stanowiło potężne podwaliny dalszego rozwoju gospodarki rolnej w Rosji.

Dumni z posiadania „własnej" ziemi, z osiągniętych rezultatów w zakresie gospodarowania na roli oraz wzrastającego dobrobytu, byli reprezentantami nowej ery włościańskiego bytowania, i traktowali poważnie swoją własną pracę, jak również obowiązki względem państwa. Lecz burza, jaka rozpętała się podczas rewolucji i po niej, zmiotła ich z powierzchni ziemi. Podczas podziału ziemi i nadawania jej różnym sowieckim „użytkownikom", powstało do 1927 roku 26,5 milionów drobnych gospodarstw rolnych.

Okres kolektywizacji wywołał po wsiach ponowny przewrót: gwałtem zapędzano chłopów do kołchozów, zabierano im bydło i sprzęt rolny, pędzono na wygnanie, rozstrzeliwano. Indywidualne gospodarstwa zaczęły szybko topnieć, tak że w 1934 r. liczono ich już tylko 5 milionów; były zupełnie ograbione i pozbawione najelementarniejszych warunków bytowania: na każde gospodarstwo przypadały 2 hektary ziemi ornej i, biorąc średnio, pół konia.

Lecz władze bolszewickie, zrobiwszy z chłopów-kołchoźników prawdziwych niewolników, nie mogły spokojnie patrzeć na ludzi „wolnych", którzy nie życzyli sobie iść pod knut władców w kołchozach i uporczywie bronili swojej gospodarczej niezależności. Spadały na nich cięgi sowieckich urzędów: obcinano im coraz to więcej użytkowną ziemię, nie mieli prawa korzystania z maszyn rolniczych, nakładano na nich różne podatki i daniny, kilkakrotnie przewyższające to, co płacili i dawali kołchoźnicy. Dużo z nich, nie mogąc wytrzymać szykan, rzucało swoje działki i przyłączało się do kołchozów. Ale byli i tacy, którzy uporczywie bronili tego, co uważali za rzecz najdroższą — swoją chatę, bydło, ziemię i swoją wolność.

Według ostatnich danych w Związku Sowieckim istnieje jeszcze milion indywidualnych gospodarstw, lecz przedstawiają one jedynie cień tego, co było. Na każde gospodarstwo obecnie przypada pół hektara pastwiska, podczas gdy dawniej przypadało 12 — 15 dziesięcin. Bolszewicy pozostawili indywidualnym gospodarkom normy głodowe: powinni oni sczeznąć albo iść do kołchozów.

Pomimo wszystko nie poddali się, i walczą o swój byt. Trudno wyobrazić sobie, ile przecierpieli męki, poniżenia i brutalnych szykan za to, że mieli odwagę uważać się za samodzielnych gospodarzy, że bronili swoich poobcinanych do ostateczności przydziałów, że bronili swojej „własności", która utkwiła tak głęboko w ich twardych łbach. Ile siły ducha trzeba było mieć, by nie dać się zemleć w żarnach bolszewickiej maszyny!

Przetrzymali. Nowy prąd powietrza wdziera się do wsi; bolszewizm, zgrzytając zębami, mija, a tęsknota i marzenia chłopa zaczynają przybierać realne kształty.

Obecnie, gdy na obszarach Rosji gospodarka rolna zaczyna się kształtować na innych zasadach, nie będzie można przejść do porządku dziennego nad tymi męczennikami samodzielnej, indywidualnej gospodarki. Wykazali oni swoją wartość i siłę życiową, wyszli zwycięsko z walki z bolszewizmem. Trzeba im pomóc, podtrzymać ich.

W nowych warunkach życia będą oni zawiązkiem milionowej armii indywidualnych gospodarstw, tej podstawy gospodarki rolnej państwa.

Padają liście...

Jesień się zbliża, zeschnięte liście
Mienią się w słońcu dziwnie złociście.
Padają cicho w poprzek mej drogi
Takiej odludnej i tak ubogiej;
Padają liście—wiatr je zamiata
Od widnokręgu, po kresy świata.

Czasem na szlakach ludzkiej tęsknoty
Wyrasta nagle kwiat jakiś złoty,
Który urokiem promiennej baśni
Niejedną szarą dolę rozjaśni.

Ale na mojej drodze sierocej
Tylko się liście jesienne złocą.

Jesień nadchodzi z za mórz, z zaświatów,
Zgina łodygi powiędłych kwiatów;
Na mojej drodze o świcie bladym
Wiatr ściera czyjeś ostatnie ślady.
I sypie na nie cicho, rzęsiście
Te martwe, żółte, jesienne liście...

Nina Okuszko-Effenbergerowa.

Nikt nie wiąże się z bankrutami

BERLIN (PD). W związku z angielsko-amerykańskimi próbami wywołania w Turcji za pomocą zmyślonych, alarmujących pogłosek, niechęci do mocarstw Osi, pisze „Völkischer Beobachter": „Katastrofa bolszewickiego sprzymierzeńca i zawarcie niemiecko-tureckiego traktatu gospodarczego skłoniło widocznie Londyn i Waszyngton do podwojenia wysiłków pozyskania Turcji; wysiłków, które już od trzech lat niezmordowanie były prowadzone. Rząd turecki był niewzruszony, kiedy w Syrii stała jeszcze osławiona armia Weyganda, kiedy w Belgradzie i Bukareszcie angielscy i amerykańscy posłowie rzucali funtami i dolarami, gdy Francja nie była rozbita a Zw. Sowiecki był jeszcze groźnym sfinksem na wschodzie.

Jeśli Turcja w owym czasie twardo obstawała przy swej polityce neutralności, to musieliby chyba odpowiedzialni ludzie w Ankarze w ciągu nocy przemienić się w głupców, jeśli im przyszłoby do głowy obecnie wstępować w zbankrutowane przedsiębiorstwo plutokratów. Nikt nie wiąże się z bankrutami".

—ooo—

Za późno

WASZYNGTON, 14 października. (PD). Według urzędowego oświadczenia Białego Domu, prezydent Roosevelt oznajmił, że w ciągu ostatnich dni odeszły do Związku Sowieckiego wielkie dostawy.

Całkowity materiał wojenny, który na konferencji moskiewskiej obiecano dostarczyć w październiku, łącznie z czołgami, samolotami i samochodami ciężarowymi zostanie, — tak głosi dalej oznajmienie Roosevelta, przekazany przed końcem miesiąca. Dostawy odchodziły stale z portów Stanów Zjednoczonych. Sztaby armii i związkowa władza żeglugi pracowały podczas ostatnich godzin, aby dostarczyć materiał do portów. Uczyni się wszystko, co jest możliwe, byle wysyłać materiał wojenny do Związku Sowieckiego i w ten sposób „wzmocnić dzielną obronę, która pozostaje niezłamaną".

Na marginesie tego zauważa Associated Press, że oświadczenie Białego Domu zostało wydane bez uzasadnienia. Powszechnie jednak przypuszcza się, że ma ono na celu podnieść na duchu Sowiety. W niektórych kołach zwraca się uwagę na to, że oświadczenie mówi wprawdzie o wysłaniu materiału wojennego, jednak ani jednym słowem nie wspomina o przybyciu tego materiału do Związku Sowieckiego.

—

Litwinow jedzie do Londynu

SZTOKHOLM, 14.10. (PD) „Stockholms Tidningen" donosi z Londynu, że liczą się tu z możliwością wizyty byłego sowieckiego komisarza spraw zagranicznych — Litwinowa. Będzie on prawdopodobnie przewodniczącym przy omawianiu szczegółów programu brytyjskich dostaw dla Sowietów.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi
Ś. p. WALERJI RYMARCZYKOWEJ
składają z głębi serca płynące podziękowanie
Rodzice, Dzieci i Siostry.

Bekanntmachung — Obwieszczenie

Es wird hiermit bekanntgegeben, dass alle Anträge von Einzelpersonen und Dienststellen, Behörden, Fabriken, Handelsfirmen, Genossenschaften, Geschäften, Organisationen, Vereinen u. s. w. für ihre Arbeiter und Angestellten auf Sonderzuteilung von Lebensmitteln, Spirituosen und Tabakwaren zwecklos und daher gar nicht erst einzureichen sind. Anträge dieser Art verfallen von vornherein der Ablehnung ohne weitere Mitteilung an den Antragsteller.

In Zukunft werden Spirituosen und Tabakwaren ebenso wie die Lebensmittel entsprechend den freigegebenen Mengen laufend auf die betreffenden Abschnitte der Lebensmittelkarten gleichmässig an alle Einwohner der Stadt Wilna ausgegeben werden. Besondere Zulagen von Lebensmitteln für Schwerarbeiter werden nicht gewährt. Diesen wird jedoch, wo die entsprechenden Einrichtungen gegeben sind, zusätzlich eine warme Mahlzeit aus ihrer Werksküche verabreicht werden.

Gleichzeitig wird darauf hingewiesen, dass der An- und Verkauf von Obst, Gemüse und Kartoffeln bis auf die Einhaltung der festgesetzten Höchstpreise und der Bestimmungen der Anordnung über den Handel auf den Marktplätzen und sonstigen öffentlichen Stellen der Stadt keinerlei Beschränkungen unterliegt; es bedarf daher keiner besonderen Einkaufsbescheinigung für diese Erzeugnisse.

Ebenso sind Sammelanträge der oben genannten Dienststellen, Firmen, Organisationen u. s. w. auf Zuteilung anderer Waren für ihre Arbeiter und Angestellten zwecklos. Auch diese verfallen entsprechend den geltenden Bestimmungen der Ablehnung.

Wilna, 15. Okt. 1941 J.

Der Gebietskommissar
der Stadt Wilna
gez. HINGST.

Podaje się niniejszym do wiadomości, że wszelkie podania poszczególnych osób, jak również urzędów władz, fabryk, firm handlowych, spółdzielni, przedsiębiorstw, organizacyj, stowarzyszeń i t. p. w sprawie przyznania ich robotnikom i pracownikom nadzwyczajnych dodatków żywności, spirytualii i wyrobów tytoniowych, są bezcelowe i dlatego nie należy ich wcale składać. Tego rodzaju podania z góry się odrzuca, bez zawiadamiania petentów.

W przyszłości spirytualia i wyroby tytoniowe, jak również artykuły spożywcze z chwilą odpowiedniego powiększenia się ich ilości będą stale rozdzielane równomiernie na podstawie odpowiednich odcinków kart żywnościowych całej ludności miasta Wilna. Specjalnych dodatków żywnościowych nie będzie się udzielało osobom ciężko pracującym. Jednak, gdzie się znajdują odpowiednie urządzenia, w kuchniach na miejscu pracy udzielana będzie dodatkowa ciepła strawa.

Jednocześnie zaznacza się, że nie stosuje się żadnych ograniczeń w nabywaniu lub sprzedaży owoców, jarzyn i kartofli, póki są przestrzegane ustalone przepisami najwyższe ceny oraz przepisy o handlu na placach targowych i innych miejscach publicznych miasta. Dlatego też na nabycie tych produktów nie są potrzebne żadne specjalne zaświadczenia.

Tak samo podania zbiorowe wyżej wymienionych urzędów, firm, organizacyj i t. d. w sprawie przyznania ich robotnikom i pracownikom innych towarów są również bezcelowe. Odpowiednio do istniejących odpowiednich przepisów i te podania pozostaną bez załatwienia.

Wilna, 15 października 1941 r.

Komisarz Okręgowy
miasta Wilna
podp. HINGST.

—000—

Położono kres spekulacji z ghettem

Nie wolno utrzymywać z żydami żadnych stosunków

Mimo wielokrotnych ostrzeżeń prasy oraz odnośnych zarządzeń, wielu szabesgojów stale zaopatrywało żydów w artykuły spożywcze okradając w ten sposób ludność aryjską i przyczyniając się do wzrostu spekulacji artykułami spożywczymi. Zjawisko to przybrało takie rozmiary, że zwróciło uwagę władz, które zarządziły obławę na żydów, pod pozorem pracy wymykających się z ghetta. W wyniku obławy znaleziono przemycane do ghetta znaczne ilości artykułów spożywczych i innych, które zakwestionowano.

Przy tej okazji przypominamy, że wszelkie rozmowy oraz utrzymywanie stosunków z żydami jest wzbronione. Tymbardziej zakazane jest oddawanie im i przyjmowanie od nich jakichkolwiek przedmiotów, czy artykułów spożywczych. Władze miały na celu przez izolowanie żydów w ghetto ochronę społeczeństwa aryjskiego przed ich zgubnym wpływem. Kto w jakikolwiek sposób utrzymuje stosunki z żydami, przez to dopuszcza się wykroczenia przeciwko obowiązującym zarządzeniom władz. (t).

— 0:0 —

Przepisy o ruchu ulicznym obowiązują

Niestosujący się do nich będą karani

W życiu miejskim konieczne jest utrzymanie przepisowego ruchu na ulicach, celem zapewnienia bezpieczeństwa przechodniów oraz kierowników pojazdów wszelkiego rodzaju. Jednak publiczność wciąż jeszcze nie jest zdyscyplinowana, na każdym kroku przekracza elementarne zasady zachowywania się na ulicy i tylko dzięki wysokiej umiejętności oraz zimnej krwi kierowców zachodzi stosunkowo nieznaczna liczba wypadków ulicznych.

Jednak dotychczasowy stan rzeczy nie może być nadal tolerowany. W związku z tym organy administracyjne rozpoczęły stosowanie upomnień i kar wobec lekkomyślności przechodniów. Narazie kary są stosowane tylko w wypadkach cięższych wykroczeń przeciwko zasadom ruchu. Ostatnio za wykroczenia tego rodzaju burmistrz m. Wilna ukarał Kaćkiewicziusa Antoniego na grzywnę 300 rb. z zamianą na areszt przez dni 14, oraz Franciszka Dawejkę na 50 rb. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Pozatym dość często trafiają się wypadki lekceważenia zarządzenia o zakazie ruchu w porze nocnej. Zatrzymano kilku woźniców, którzy jechali w porze zakazanej i zatrzymani, tłumaczyli się tym, że sądzili, że zakaz dotyczy wyłącznie pieszych. Okazało się jednak że zakaz dotyczy wszystkich i jeżdżący w porze zakazanej zostali przez burmistrza ukarani grzywną z zamianą na areszt

Wzrost sprawności transportu samochodowego

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, celem usprawnienia zagadnienia transportowego, zostało zorganizowane specjalne przedsiębiorstwo „Fahrbereitschaft", skupiające w swym ręku transport samochodami ciężarowymi. Na czele przedsiębiorstwa stanął energiczny dyrektor, Juliusz Kumpikas. Mimo trudności początkowych, bardzo różnolitego taboru oraz konieczności przeprowadzania większych remontów maszyn, przedsiębiorstwo to szybko stanęło na odpowiedniej wysokości, sprawnie wywiązując się z zadań, związanych z dostarczaniem żywności, opału itp. (s)

Lombard wypłaca zaliczki za rzeczy oddane w komis

Lombard miejski w Wilnie uruchomił szereg sklepów komisowych, w których przyjmuje do sprzedaży na dostępnych warunkach rozmaite rzeczy używane. W sklepach tych wprowadzono następującą inowację: osoby pozostawiające rzeczy do komisowej sprzedaży będą mogły uzyskać zaliczkę. Oprócz tego lombard przeprowadza skup rzeczy używanych za gotówkę. (t)

Wiadomości z dnia

17 październ.

PIATEK
Małgorzaty Alacoque

Wschód słońca g. 6.29
Zachód „ „ 17.01

— WŁAŚCICIELE APTEK W ROLI ZARZĄDZAJĄCYCH. Jak się dowiadujemy, w czasie najbliższym ma się ukazać rozporządzenie czynników miarodajnych dopuszczające byłych właścicieli aptek do zarządu znacjonalizowanych przez bolszewików aptek. (t)

— W SPRAWIE WYROBÓW Z MIĘSA II GATUNKU. Jak wyjaśnia s. a. „Maistas" wyroby z mięsa II gat. nie są sprzedawane bez kartek, lecz w wypadku, gdy nie ma innego mięsa. Sprzedaje się wówczas podwójną rację salcesonu, lub też poczwórną rację kaszanki.

— UWADZE KIEROWNIKÓW ARTELI I PRZEDSIĘBIORSTW. Jak komunikuje Inspektorat handlowo-przemysłowy, wszyscy kierownicy artelów, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, w których są jeszcze zatrudniani żydzi, winni zawiadomić inspektorat o ilości pracowników żydowskich podając ich nazwiska, adresy oraz specjalności, w których pracują. (s)

— NOWY PROJEKT PRZYDZIAŁU PAPIEROSÓW. Jak się dowiadujemy rozważany jest przez czynniki miarodajne obecnie projekt reformy dotychczasowego przydziału papierosów na kartki. Według nowego projektu papierosy mają być wydawane na kartki wyłącznie dla osób pełnoletnich. Przyczyni się to w znacznym stopniu do sprawiedliwego podziału papierosów wśród mieszkańców miasta. (t)

— PRZECIWPOŻAROWY PUNKT OBSERWACYJNY. Wydział ochrony przeciwpożarowej m. Wilna urządził w najwyższym punkcie miasta stałą obserwację miasta przez posterunek straży ogniowej. Z tego punktu można zaobserwować wszystkie pożary, powstające w granicach miasta. Do obsługi punktu został wyznaczony specjalny oddział straży ogniowej z 12 ludzi. (t)

— NIEDBAŁY ADMINISTRATOR STANIE RPZED SĄDEM. Znowu w jednym z rejonów eksploatacji domów wybuchł pożar, o którym nie wiedział administrator tego domu. Ponieważ w tym rejonie zaszły i inne wypadki skutkiem niedbalstwa administratora, więc nietylko zwolniono go z zajmowanego stanowiska, lecz również oddano pod sąd.

— REJONOWE AMBULATORIA DLA DZIECI. Od 8 października b. r. dzieciom do lat 14 włącznie są udzielane porady lekarskie tylko w niżej podanych rejonowych ambulatoriach przy Konsultacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem

Konsultacja Nr. 1: Didzioji gt. (Wielka) Nr. 46, Nr. 2. Kauno gt. (Kijowska) Nr. 43; Nr. 3: Bugos gt. (Koszykowa) Nr. 29; Nr. 4: Užupio gt. (Zarzecze) Nr. 24; Nr. 5: Kestucio gt. (Gedyminowska) Nr. 19; Nr. 6: Kalvariju gt. (Kalwaryjska) Nr. 21; Nr. 7: Antakalnio gt. (Antokolska) Nr. 50; Nr. 8: Kankiniu gt. (Beliny) Nr. 9.

W Dziecięcej Poliklinice przy ul. Klaipedos (Żeligowskiego) Nr. 1, chore dzieci będą przyjmowane jedynie za skierowaniem lekarza Konsultacji (za wyjątkiem udzielenia pierwszej pomocy w nagłym wypadku).

Dr. E. Norvaisziene
Kierownik Polikliniki

— NIE WOLNO HANDLOWAĆ NA ULICACH. Mimo zarządzenia władz ściśle ustalającego miejsca, w których dozwolony jest handel, wciąż jeszcze zdarzają się amatorowie handlu na ulicach. Za sprzedaż rozmaitych przedmiotów w miejscach niedozwolonych burmistrz m. Wilna ukarał 4 osoby grzywną z zamianą na areszt. (t)

— UKARANIE AWANTURNIKÓW I PIJAKÓW. Antoni Gołowt po pijanemu chodził po ulicach, wywołując awantury i zbiegowiska. Adolf Szałkauskas i Antoni Piotrowski po pijanemu hałasowali i chodzili po ulicach w czasie zakazanym. Awanturników tych zatrzymała policja i skierowała na nich doniesienia karne do burmistrza, który ukarał ich grzywną i aresztem. (t)

—o—

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie mego męża Michała Piuto, który pracował na stacji Gawja w charakterze kierownika ruchu, a przed wojną niemiecko-rosyjską był delegowany na stację kolejową Wielkie Soleczniki. Na drugi dzień wojny wyszedł z domu i do dnia dzisiejszego nie powrócił.

Ubrany był w granatowy kolejowy płaszcz i granatowy mundur kolejowy. Miał przy sobie walizkę, poduszkę i koc oraz dokumenty: paszport sowiecki i zaświadczenie delegacyjne. Rysopis: blondyn, wzrost średni.

Wszelkie informacje proszę kierować pod adresem: Wilno, Konduktoriu g. (Konduktorska) 13—6 lub Lida, ul. Grażyny 24. Wszelkie koszta pokryję. Nr. 4496.

Dnia 6 października r. b. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił Stanisław Kuryłło. Rysopis: średniego wzrostu, łysiejący szatyn, oczy piwne, bez zarostu, blizna podłużna na brodzie, chudy. Ubrany: w szarą ułankę na białym baranku, kołnierz czarny baran, szare cerowane spodnie, buty z cholewami zniszczone, na głowie ciepła kiepka. Poszukiwany miewał zamroczenia pamięci.

Ktokolwiekby wiedział o miejscu jego pobytu lub jego losie, — proszony jest o podanie wiadomości: Kuryłło Bronisławie, Paupio g. (b. Popławska) 13—17. Nr. 1490.

OFIARY

Zebrane w jednej z jadłodajni wileńskich 30 rb., przeznaczamy na rodziny wywiezionych do Rosji Sowieckiej. Nr. 53.

Podziękowanie

Za skuteczne dokonanie poważnej operacji, nadzwyczaj troskliwe opiekowanie się mną w czasie leczenia, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie: p. dr-wi Feliksowi Oleńskiemu, pp. dr. dr. Dorobialskiemu, Jóźwiakowi, Stasiukowi, paniom: Stefanii Ćmielewskiej i Halinie Bielunasównie oraz siostrom: Brazaitvié, Kowalskiej, Pangoniene, Małyszkaité oraz całemu personelowi Kliniki Chirurgicznej.
Jerzy Nowicki

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1. w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.